

Plan półroczny wykonali przed terminem

Załoga Rejonu Lasów Państwowych — Tartak w Puławach zameldowała, że w dn. 11 bm. wykonała w 100% plan półroczny.

Piękny wynik robotników z tartaku puławskiego, którzy o 10 dni przed terminem zrealizowali swe zadania produkcyjne, powinien być przykładem dla innych zakładów pracy Lubelszczyzny.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK, 17 CZERWCA 1952 R. NR 144 (2479)

Zalogi Zakładów Mechanicznych »Ursus« huty im. F. Dzierżyńskiego i kopalni »Siemianowice« wzywają masy pracujące całego kraju do uczczenia czynem produkcyjnym Święta 22 Lipca — ósmej rocznicy Manifestu PKWN

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm. załogi trzech wielkich zakładów przemysłowych: Zakładów Mechanicznych »Ursus«, huty im. Feliksa Dzierżyńskiego i kopalni »Siemianowice« podczas uroczystych zebrań załogowych rzuciły wezwanie do ludzi pracy całej Polski o przystępowanie do zobowiązaniowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia święta 22 Lipca — ósmej rocznicy manifestu PKWN.

Metalowcy, hutnicy i górnicy tych zakładów przystąpili do Czynu Lipcowego pod hasłem jeszcze silniejszego zwarcia szeregów frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Podejmując konkretne, cenne zobowiązania produkcyjne załogi oświadczają, że wraz z całym narodem, dumnym z ogromnych osiągnięć uzyskanych w ciągu 8 lat istnienia władzy ludowej, mocniej skupiają się wokół Rządu Ludowego i wokół czołowej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„8 lat temu Armia Radziecka — czytamy w uchwale robotników, pracowników technicznych i administracyjnych zakładów »Ursus« — przyniosła nam wyzwolenie. Rozpoczęła się nowa historia narodu polskiego — narodu wyzwolonego spod ucisku kapitalistycznego. 8 lat temu polska klasa robotnicza ze swą partią robotniczą na czele stała się kierowniczą siłą narodu“.

„Wiele przeobrażeń dokonało się w naszym kraju w ciągu tych krótkich, ale brzemniennych w wyda-

żenia lat. Mocno, niezłomnie utrwaliła się władza ludowa, okrzepła nasza Partia, okrzepł sojusz robotniczo-chłopski, wzrosła w oparciu o przyjaźń, pomoc i przykład Związku Radzieckiego — nasza siła gospodarcza i polityczna.

„Dzięki ofiarnemu wysiłkowi klasy robotniczej rozwinął się i dalej rozwija się w temple, które napawa dumą serce każdego Polaka, przemysł socjalistyczny, budownictwo, transport. Przy dużej opiece Państwa, przy rosnącej produkcji maszyn rolniczych i nawozów sztucznych walczymy o podniesienie poziomu naszego rolnictwa“.

Z uchwał załóg przebiega gorąca wdzięczność dla niezwykłego Związku Radzieckiego i jego wodza, Chorażego Obozu Pokoju — Józefa Stalina za wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego, za nieustanną, codzienną, braterską pomoc okazywaną nam w budowaniu fundamentów socjalizmu.

Czyn Lipcowy — stwierdzają załogi — będzie mocną odpowiedzią imperialistom na ich agresywne plany. „Nasza walka o węgiel — czytamy m. in. w uchwale załogi kopalni »Siemianowice« — to odpowiedź imperialistom angloamerykańskim, podlegającym do nowej wojny, wskrzeszającym Wehrmacht, podpisującym zagrażające bezpieczeństwu ludzkości separatystyczne układy z wczorajszymi wrogami. Nasza walka o węgiel — to wyraz czynnego protestu przeciw zbrodniom wojny w Korei i Wietnamie. Nasza walka o węgiel to wyraz

protestu przeciw bezprawnemu uwięzieniu towarzyszy Duclos i Stila, płomiennych patriotów Francji, bohaterów przywódców klasy robotniczej“.

Zalogi »Ursusa«, huty im. Dzierżyńskiego i kopalni »Siemianowice« wyrażają radość z wielkiego rozmachu współzawodnictwa młodzieży na cześć Złotu Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej. „Z dumą patrzymy — stwierdza m. in. załoga huty im. Dzierżyńskiego — jak nasza młodzież z gorącym entuzjazmem chlubnie realizuje powzięte przez siebie zobowiązania na cześć Złotu“.

Inicjując Czyn Lipcowy górnicy, metalowcy i hutnicy wzywają masy pracujące całego kraju do podejmowania — tak jak oni — konkretnych zobowiązań produkcyjnych, zmierzających do pełnego i przedterminowego wykonania planu II kwartału br. i planu lipcowego, do likwidowania „wąskich gardeł“ produkcji, wprowadzania nowatorskich metod pracy, podnoszenia jakości produkcji, usprawniania technologii i organizacji pracy. Zobowiązania te — oświadczają górnicy, metalowcy i hutnicy — powinny w oparciu o doświadczenia czynu produkcyjnego, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, wyzwoleń nową, twórczą inicjatywę mas dla zwiększenia pokojowych sił ukołchanej Ojczyzny Ludowej.

Dopiero po 20 dniach pobytu w więzieniu Andre Stil został po raz pierwszy przesłuchany przez sędziego śledczego

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „L'Humanite“, w sobotę po 20 dniach pobytu w więzieniu Andre Stil został po raz pierwszy przesłuchany przez sędziego śledczego Baurresa. Przesłuchanie odbyło się o obecności adwokata Stila i trwało około czterech godzin.

Podczas przesłuchania Andre Stil wykazał bezpodstawną wszystkich wysuniętych przeciwko niemu „oskarżeń“ i stwierdził, że jego aresztowanie i uwięzienie jest bezprawne. Po przesłuchaniu Stil oświadczył przedstawicielom prasy, że jego aresztowanie jest bardzo niebezpiecznym precedensem dla wszystkich dziennikarzy, czy to komunistów, czy innych.

Każdy może być obecnie bez powodu aresztowany i wtrącony do więzienia — oświadczył Stil. Przypomina to czasy monarchii przed rewolucją 1789 roku, gdy król wydawał na kazy aresztowania in blanco.

PARYŻ (PAP). „L'Humanite“ donosi, że adwokat Jacques Duclos i Andre Stila zażądali natychmiastowego zwolnienia Duclos i Stila.

Rząd czeskosłowacki udzielił prawa azylu żołnierzowi amerykańskiemu

PRAGA (PAP). — Rząd czeskosłowacki udzielił prawa azylu żołnierzowi armii amerykańskiej — Willisowi Bergenowi, urodzonemu 7 maja 1928 r. w Portland, w stanie Oregon.

Willis Bergen uciekł ze swej jednostki wojskowej znajdującej się w Niemczech Zachodnich i przekroczył granicę czeskosłowacką. Czeskosłowackiej straży granicznej oświadczył on, że prosi o udzielenie mu prawa azylu, gdyż nie może się pogodzić z odrodzeniem armii hitlerowskiej i remilitaryzacją Niemiec Zachodnich oraz z agresywną polityką amerykańską. Bergen wyraził pragnienie wzięcia udziału w pokojowym budownictwie Czeskosłowackiej Republiki Ludowej.

O Niemcy zjednoczone i pokojowe

Z obrad Międzynarodowej Konferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego

KOPENHAGA (PAP). W duńskim mieście Odense zakończyły się dwudniowe obrady Międzynarodowej Konferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

W obradach wzięli udział delegaci Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwecji, Danii i Norwegii. Wobec tego, że rząd duński nie udzielił wiz wjazdowych przedstawicielom Niemiec Zachodnich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Czechosłowacji, Austrii — delegaci tych krajów nie mogli wziąć udziału w pracach konferencji.

Obrady zajął pastor Uffe Hansen.

Na konferencji wygłoszono referaty: „Walka narodów europejskich o pokój“, „Prawo Niemiec do jedności i wolności“ i „Gwarancje, jakich muszą udzielić Niemcy sąsiadującym z nimi krajom“.

Konferencja w Odense uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zawarciu przez Adenauera separatystycznego „układu ogólnego“ z mocarstwami zachodnimi.

„Wielkie mocarstwa będą mogły osiągnąć porozumienie w sprawie Niemiec — stwierdza m. in. rezolucja — jeśli Niemcy będą zjednoczone, będą miały rząd utworzony w wyniku przeprowadzenia wolnych wyborów, będą miały prawo do zawarcia traktatu pokojowego, będą miały prawa suwerenne, i jeśli ich bezpieczeństwo będzie zapewnione“. Konferencja uważa, że Niemcy mogą udzielić niezbędnych gwarancji sąsiadującym z nimi narodom. Najważ-

niejszą gwarancją będzie umożliwienie nie swobodnego rozwoju wszystkich pokojowych sił Niemiec i zapewnienie tym siłom możliwość swobodnego wyrażania swojej opinii.

Uczestnicy konferencji zobowiązali się uczynić wszystko co w ich mocy, aby nie dopuścić do ratyfikacji separatystycznego „układu ogólnego“ i układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej“ i aby doprowadzić do zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP). — Dziennik „Unita“ donosi, że 130 tysięcy małorolnych chłopów i robotników rolnych prowincji Ferrara przeprowadziło 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko odmowie obszarników podjęcia rokowań w sprawie zawarcia nowych umów zbiorowych.

W Livorno odbył się dwugodzinny strajk powszechny przeciwko próbom zwolnienia z pracy przez przemysłowców działaczy związkowych.

VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). W dniach 14-go i 15-go czerwca br. odbyło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym Przewodniczący KC PZPR towarzysząc Bolesław Bierut wygłosił referat na temat: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego“.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 30-tu towarzyszy.

VII plenum KC PZPR przyjęło jednomyślnie następującą uchwałę:

VII plenum Komitetu Centralnego PZPR po wysłuchaniu referatu Przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii towarzysza Bolesława Bieruta na temat: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego“ i po dyskusji nad referatem postanowiło przyjąć referat jako wytyczną do dalszej działalności Partii.

Plenum Komitetu Centralnego wprowadziło tow. Władysława Dworakowskiego jako zastępcę członka w skład Biura Politycznego oraz jako członka w skład Sekretariatu Biura Organizacyjnego.

30.000 patriotów malajskich uwięziono za drutami obozów koncentracyjnych Bestialstwa kolonizatorów angielskich

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że przewodnicząca delegacji malajskiej na Konferencji Przygotowawczej Kongresu Obronców Pokoju Krajów Azji i Strefy Oceanu Spokojnego Czan Suat-Hong opisuje na łamach dziennika „Zenminzhao“ potworne bestialstwa, dokonywane przez kolonizatorów angielskich na Malajach.

W ciągu ostatnich czterech lat samoloty angielskie dokonały przeszło 10 tys. lotów bojowych nad terytorium Malajów, bombardując w barbarzyński sposób malajskie miasta i wsie oraz niszcząc plony na polach. Olbrzymie masy narodu malajskiego pozbawione zostały dachu nad głową i środków egzystencji. W całym kraju angielskie władze kolonialne utworzyły obozy koncentracyjne i zamknęły w tych obozach przeszło 30 tys. patriotów malajskich. Około 400 tys. chłopów malajskich zostało przez władze kolonialne wysiedlonych.

Dalej Czan Suat-Hong podkreśla, że imperialiści angielscy rabują w bezczelny sposób bogactwa naturalne kraju, należące do narodu malajskiego, a przede wszystkim kauczuk i cynę. W roku 1951 kapitaliści angielscy, wysyskując w nieludzki sposób naród malajski, osiągnęli zyski sięgające sumy 400 milionów dolarów amerykańskich. Jednocześnie naród malajski musi

ponosić olbrzymie koszty zbrojeń angielskich. W roku 1952 Malajczycy będą musieli zapłacić za zbrojenia angielskie około 300 milionów dolarów amerykańskich.

W zakończeniu Czan Suat-Hong stwierdza, że mimo terroru i przesładowań patriotów malajscy walczą i będą nadal walczyli przeciwko imperialistom angielskim o wolność, niezależność i pokój.

Ostatnie wiadomości sportowe

Polska gra z Francją w piłkarskim turnieju olimpijskim

HELSINKI (PAP). — 16 bm. odbyło się w Helsinkach losowanie olimpijskiego turnieju piłki nożnej, do którego zgłoszono 27 państw.

Przed właściwym turniejem odbędą się spotkania eliminacyjne, które wyłonią 11 państw. Ponadto do turnieju olimpijskiego zakwalifikowały się bez walki Antyle Holenderskie, Niemcy Zach., Turcja oraz Szwecja jako miastz olimpijski i Finlandia jako gospodarz.

W ten sposób 16 państw stanie do turnieju olimpijskiego.

W grach eliminacyjnych wylosowano następujące spotkania: Holandia — Brazylia, USA — Włochy, Egipt — Chile, Bulgaria — ZSRR, Jugosławia — Indie, Norwegia — Meksyk, Dania — Grecja, Rumunia — Węgry, Luxemburg — W. Brytania, Austria — Szwajcaria, Polska — Francja.

Zakończenie Letniej Spartakiady Warszawskiego Okręgu Wojskowego

Wczoraj w ostatnim dniu Letniej Spartakiady Okręgu Wojskowego Warszawa odbyły się finały w biegach na 100 m, 200 m, 10.000 m, w sztafecie mieszczym i kobiet 4 x 100 m oraz w rzucie młotem.

Najlepsze wyniki tych konkurencji: kobiety: bieg 100 m — Jestonowska 13 sek., sztafeta 4 x 100 (Chylińska, Frącz, Dobrzyńska, Simulowska) — zespół oficera Czerwonego 37,2 sek.

mężczyźni: bieg 100 m — Milewski 11 sek. (rekord OW Warszawa), bieg 200 m — Milewski 23,3 sek., bieg 10.000 m — Falarzewski 34 min 12,4 sek., sztafeta 4 x 100 (Smolarczyk, Dzięciołowski, Szweczykiewicz, Milewski) 46,7 sek.

Rzut młotem — Grosse 34 m 61 cm. W ogólnej klasyfikacji I miejsce w tegorocznej Letniej Spartakiadzie OW Warszawa zajął zespół sportowy oficera Czerwonego.

O godz. 16.00 na stadionie OWKS w Lublinie odbyło się uroczyste zakończenie Letniej Spartakiady OW Warszawa, która trwała w dniach od 8 do 16 czerwca.

Nagrody zwycięzcom Spartakiady w imieniu dowódcy okręgu wręczył oficer Lustig.

»Myli się pan, panie sędzio jeśli uważa że rząd Pinay'a jest wieczny«

List Jacques Duclos do sędziego śledczego

Paryż (PAP). Dziennik „Humanité” opublikował list Jacques Duclos do sędziego śledczego Jacquinot.

— Podczas mego poprzedniego przesłuchania w dniu 7 czerwca br. pisał m. in. Jacques Duclos — zauważyłem ze zdumieniem, że nie odpieczętował pan w mojej obecności teczek, którą mi skradł 28 maja w komisariacie X dzielnicowy policjant Verdavaine, po tajemniczej inspekcji komisariatu, dokonanej przez ministra spraw wewnętrznych. Skradzioną mi ją w dniu 28 maja, a obecnie znalazła teczka, może zawierać dokumenty, których w niej nie było w chwili kradzieży, ponieważ nie wiadomo w czyich rękach się znajdowała.

Istotnie, gaullistowski dziennik „Ce Matin” i socjalistyczny dziennik „Franc Tireur” podały wiadomość o rzekomym znalezieniu w mej teście planu Paryża, który postuluje jakoby do przygotowania manifestacji z dnia 28 maja br. Nie wiem, czy jakiegokolwiek dokumentu, którego w teście nie było, będą jeszcze w niej znalezione, lecz chcę podkreślić, że w tej „rewelacji” wspomnianych dzienników, — dobrze jak się wydaje poinformowanych przez policję, — nie ma nic nowego ani oryginalnego. Po leja Hitlera postępowała dokładnie w taki sam sposób, gdy organizowała prowokację pożaru Reichstagu.

Chciałbym poza tym odpowiedzieć panu na zadane mi podczas poprzedniego przesłuchania pytanie, jaka jest polityka Francuskiej Partii Komunistycznej w stosunku do rządu Pinay'a.

Oczywiście jestem gotów przedsta-

wić stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej jeśli chodzi o politykę rządu Pinay'a. Jestem gotów przedstawić stanowisko FPK w sprawie fikcyjnej obniżki cen przeprowadzonej przez rząd Pinay'a, w sprawie zablokowania skandalicznie niskich płac, których podwyżka jest konieczna, w sprawie potwornych zysków zagarnianych przez trusty i miliardów. Jestem gotów przedstawić stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej w sprawie niesprawiedliwych ustaw podatkowych, w sprawie amnestii dla oszustów i spekulantów, w sprawie zakrojonej na szeroką skalę spekulacji, jaką jest ogłoszona przez rząd Pinay'a pożyczka w złocie, w sprawie nożyc cen rolniczych i przemysłowych, w sprawie kryzysu, który ogarnął pewne gałęzie przemysłu francuskiego, w sprawie niebezpieczeństwa grożącego ubezpieczeniu społecznemu, w sprawie potwornych wydatków wojennych, które prowadzą Francję do ruiny, w sprawie zbrodniczej polityki kolonialnej, w sprawie utraty naszej niezawisłości narodowej na rzecz Amerykanów, w sprawie podpisania wojennego „układu ogólnego” z Adenauerem i tworzenia nowego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich, w sprawie okupacji Francji przez wojska amerykańskie, w sprawie groźby, jaką dla pokoju Europy i świata stanowi obecność Ridgway'a w Paryżu, w sprawie pogwałcenia konstytucji oraz stosowania faszystowskich metod rządzenia i do-

konywania zamachów na swobodę demokratyczne przez byłego wchystę Pinay'a.

We wszystkich tych sprawach gotów jestem przedstawić stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej. Jednakże nie panna udzielił wyjaśnień w tej sprawie, lecz Zgromadzeniu Narodowemu. Przedstawiłem już na sze stanowisko w tych sprawach w Zgromadzeniu Narodowym, lecz rząd nie będąc w stanie odeprzeć naszych argumentów, wtrącił mnie bezprawnie do więzienia.

Najbardziej zdumiewające jest to, że pan, mimo że jest pan sędzią śledczym, nie jest w stanie wyjaśnić mi, na czym opiera się wysuwane przeciwko mnie oskarżenie o „zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa”. Jak wiadomo, w dziedzinie karnej władze wysuwając oskarżenie muszą przedstawić ścisłe i niewątpliwe dowody. Dlatego też zastrzegając sobie prawo udzielania w razie potrzeby takich czy innych wyjaśnień politycznych, wyzywam pana do oświadczenia pod jakim względem manifestacja z 28 maja br. upoważnia pana do oskarżenia mnie o „zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa”.

Manifestacja ta została przez pana określona, jako „spisek”, a przecież 28 maja odbyła się zakazana manifestacja, taka sama jak wiele innych.

Chciałbym dodać jeszcze — pisze dalej Duclos — że cechą charakterystyczną każdego spisku jest jego tajemność. Otóż jak pan wie, panie sędzio, zarówno prasa demokratyczna, jak i afisze i ulotki wzywały lud Paryża zupełnie jawnie do zaprotestowania w dniu 28 maja przeciwko przybyciu do Francji generała wojny bakteriologicznej — Ridgway'a. Manifestacja przeciwko Ridgway'owi, której patriotycznego charakteru nie rozumieją może byli petainowcy, sprawujący przejściowo władzę we Francji, stanowiła wyraz uczuć narodu francuskiego. Rząd zakazał tej manifestacji, lecz zakazał jej bezprawnie.

Określenie manifestacji z 28 maja jako „spisku” jest ponurą komedią. „Spisek”, o który pan mnie oskarża, panie sędzio, nigdy nie istniał. Jedyny spisek jaki istnieje, to spisek przeciwko ojczyźnie ze strony rządu, pozostającego na służbie obcego państwa.

W zakończeniu Duclos pisze: — Myli się pan, panie sędzio, jeśli pan uważa, że rząd Pinay'a jest wieczny.

»Precz z generałem — zarazą!«

Rzym przypomina obecnie wyglądem obóz wojskowy. Oddziały żandarmerii, policji zajęły wszystkie centralne place, bulwary nadbrzeżne nad Tybrem, wszystkie podwórka domów. Gmach radiostacji, magistrat, ambasada amerykańska i inne „punkty strategiczne” stolicy Włoch strzeżone są stale przez duże siły policji. W mieście zabroniono wszelkich demonstracji i wieców. Panująca obecnie w Rzymie atmosfera gwałtu i przemocy przypomina okres panowania faszystowskiego reżimu Mussoliniego.

Oto jak rząd de Gasperiego przygotowuje się do powitania w Rzymie amerykańskiego generała — zarazy, kata narodu koreańskiego — Ridgway'a, który przybywa tu z Paryża w poniedziałek 16 czerwca.

Rząd de Gasperi'ego, opanowany lękiem przed narodem, wydaje coraz to nowe zakazy. Zabroniono masowego wiecu obrońców pokoju na placu Santi Apostoli, zabroniono rzymskiej konferencji partyzantów, która miała się odbyć dwa tygodnie temu. Konferencja ta miała wybrać delegatów na Ogólnowłoski Kongres Partyzantów, który ma się zebrać w końcu bm. Policjanci zdzierają i konfiskują gazety ścienne Komitetu Obrońców Pokoju.

Odpowiedzią narodu włoskiego na te prowokacje jest wzmożenie walki o pokój, walki przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym i ich włoskim sługusom. Dzisiejszej nocy mury domów rzymskich pokryły się napisami: „Precz z generałem — zarazą!” „Nie chcemy w naszym domu obcych generałów!” „Precz z wojną bakteriologiczną!” Policjanci po prostu padali ze zmęczenia ścierając te napisy. W swej gorliwości wobec amerykańskiego generała posunęli się oni tak daleko, że zeskrobujały nawet hasło „Niech żyją Włochy!” Mimo to hasła te niemal natychmiast znów ukazują się na murach i chodnikach.

Tu i ówdzie w Rzymie żywiłowo zbierają się „lotne” wiece protestujące przeciw przybyciu Ridgway'a, przeciw układowi z Bonn, przeciw przygotowywaniu nowej wojny. Na ulicach, w salach, kin, na rynkach obrońcy pokoju kolportują tysiące ulotek nawołując naród do wyrażenia protestu i oburzenia w związku z przybyciem Ridgway'a. Załogi fabryk „Mira Lanza” i innych przemysłowych zakładów chemicznych postanowiły przeprowadzić w poniedziałek strajk protestu przeciwko przybyciu generała — zarazy. Zapowiedzieli również strajki w poniedziałek rzymscy hutnicy, tramwajarze,

robotnicy fabryk ceramiki oraz hut szklanych, sprzątacze ulic i inni.

—NIKT NIE MOŻE—pisze—„Unita” —ODEBRAC NARODOWI PRAWA WYSTĘPOWANIA PRZECIW ATLANTYCKIEJ POLITYCE, PRAWA WYSTĘPOWANIA W OBROŃNIE POKOJU I NIEZAWISŁOŚCI. RZĄD, UCIEKAJĄCY SIĘ DO PRZEMOCY DLA OGRANICZENIA SWOBÓD NARODU, STAWIA SIĘ SAM POZA NAWIASEM KONSTYTUCJI. WŁOCHY NIE ŻYCZĄ SOBIE OBCYCH PANÓW, BROŃNIA POKOJU I NIEZAWISŁOŚCI.

(O. Czeczotkina — „Prawda”)

PRZEGLĄD PRASY RADZIECKIEJ

MOSKWA (PAP). — W artykule wstępnym pt. „Soldateska amerykańska kroczy drogą tyranii hitlerowskiej”, dziennik „Prawda” stwierdza, że wkrótce minie druga rocznica rozpętania przez imperialistów amerykańskich — obecnych pretendentów do panowania nad światem, grabieżczej wojny przeciwko milijonowemu pokój narodowi koreańskiemu. Pod osłoną flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych — pisze dziennik — agresorzy amerykańscy rzucili przeciwko małemu narodowi koreańskiemu przeważające wojskowe siły lądowe, powietrzne i morskie. Gwałcąc brutalnie ogólnie przyjęte zasady prowadzenia wojny i wszystkie normy międzynarodowe, barbarzyńcy amerykańscy przekształcili w ruiny i zgłiszczą miasta i wsie, szkoły i szpitale, świątynie i muzea Korei. Najeźdźcy amerykańscy liczyli się z tym, że zdolają ujarzmić naród koreański i uczynić z niego niewolnika zaoczniczych miliardów i milionów. Jednakże najeźdźcy przelicyli się w swej zbrodniczej awanturze. Nie docenili oni siły ruchu oporu całego narodu. Naród koreański prowadził sprawiedliwą, wyzwolenczą wojnę w obronie swej ojczyzny. Korzystając z braterskiej pomocy chińskich ochotników ludowych, naród koreański przeciwstawił się agresorom amerykańskim i ich wspólnikom. Przykład Korei potwierdził raz jeszcze prawdę, że naród, broniący swej wolności i niezawisłości zdolny jest do bohaterstwa czynów i poświęceń w walce przeciwko imperialistycznym ciemiężcom.

Odnosząc klęski w Korei agresorzy amerykańscy — stwierdza

Soldateska amerykańska kroczy drogą tyranii hitlerowskiej

„Prawda” — uciekł się do zastosowania potępionych przez całą ludność i zakazanych przez konwencje międzynarodowe, zbrodniczych środków masowej zagłady — gazów trujących, broni bakteriologicznej i napalmu. Ostatnie wydarzenia dowiodły, że awanturnicy amerykańscy posuwają się coraz dalej po swej zbrodniczej drodze. Z koreańskiej wyspy Kożedo, przekształconej przez gestapowców amerykańskich w wielki obóz koncentracyjny — obóz śmierci — napływają nieustannie nowe wiadomości o nieludzkich torturach, gwałtach, masakrach i masowych mordach, dokonywanych na bezbronnnych jeńcach koreańskich i chińskich.

Soldateska amerykańska brutalnie pogwałciła Konwencję Genewską i usiłuje drogą terroru i represji, tortur i mordów zatrzymać przemocą jeńców wojennych, nie dopuścić do ich repatriacji, zapędzić ich do hord kułintangowskich i lissymanowskich, uczynić z nich mięso armatnie dla imperialistów amerykańskich. Masakry, komory gazowe, wstrzykiwanie śmiertelnych bakterii, spalanie przy pomocy prądu elektrycznego, palenie i zakopywanie żywcem, ćwierkowanie, topienie — oto sadystyczne metody zagłady ludzi, które szeroko stosowane są przez amerykańskich gestapowców wobec jeńców wojennych i ludności cywilnej w Korei.

Potworne zbrodnie soldactwa amerykańskiego — stwierdza „Prawda” — wywołują oburzenie i gniew milionów ludzi we wszystkich krajach świata. Cała postępową ludność potępia amerykań-

Przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” i zdraździeckiej polityce Adenauera

Protesty w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Niemczech Zachodnich w dalszym ciągu rozszerza się ruch protestu przeciwko separatystycznemu „układowi ogólnemu”, który rząd boński pragnie obecnie zalegalizować drogą ratyfikacji w parlamencie. Ludność Niemiec Zachodnich, potępiając „układ ogólny”, domaga się równocześnie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia ojczyzny.

W Bochum (Westfalia) odbył się wielotysięczny wiec ludności, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą politykę Adenauera. Rezolucja stwierdza m. in.: Mieszkańcy Bochum oświadczają uroczystie, że Adenauer działał wbrew woli narodu, i że podpis Adenauera pod „układem ogólnym” nie posiada dla uczciwych Niemców żadnego znaczenia.

Grupa wybitnych obywateli Kolonii, należących do różnych partii politycznych i organizacji społecznych, wystosowała do wszystkich mieszkańców miasta apel, aby jednoczyli się w walce przeciwko separatystycznemu „układowi ogólnemu” i o sprawiedliwy traktat pokojowy z Niemcami. Kilka tysięcy mieszkańców Duisburgu złożyło na wiecu uroczystą przysięgę, iż walczyć będą o trak-

tat pokojowy i o zjednoczenie Niemiec, przeciwstawiając się równocześnie zawarciu „układu ogólnego”. Ludność miasta Kronach (Bawaria) wystosowała, po odbytych zebraniach, depeszę do rządu w Bonn, protestując przeciwko podpisaniu „układu ogólnego” w Hanowerze. Zebrani na wiecu członkowie stowarzyszenia ofiar wojny potępli w uchwalonej rezolucji zdraździecką politykę Adenauera.

W Oberrubingu koło Frankfurtu nad Menem, uczestnicy powiatowej konferencji partii socjal-demokratycznej (SPD) uchwalili rezolucję, potępiającą haniebną umowę, podpisaną przez Adenauera w Bonn i przekształcającą młodzież niemiecką w mięso armatnie dla militarystów amerykańskich.

Acheson żąda przyspieszenia ratyfikacji „układu ogólnego”

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Bonn:

Podczas ostatnich spotkań Adenauera z przedstawicielami koalicji rządowej, politycy stronnictw rządowych poruszyli znów kwestię, czy nie będzie rzeczą celową odrzucić jak najbardziej ratyfikację „układu ogólnego” i umów dodatkowych oraz układu paryskiego o utworzeniu „armii europejskiej”. Ich zdaniem, byłoby pożądanym, by rząd boński znalazł najpierw środki usunięcia lub osłabienia opozycji, ażeby ratyfikacja mogła odbyć się w bardziej sprzyjających warunkach, niż obecnie.

Adenauer odrzucił jednak tę propozycję. Powołał się on na okoliczność, że Acheson prosił go o jak najprzebieższą ratyfikację umów podpisanych w maju. Zdaniem Adenauera, ta prośba Achesona pozostaje w związku z toczącą się w Stanach Zjednoczonych kampanią przed wyborami prezydenta. W tej kampanii wyborczej partia demokratyczna, rządząca obecnie w USA, musi dowiedzieć, że przekształciła byłych nieprzyjaciół — Japonię i Niemcy Zachodnie — w swych sojuszników w walce przeciwko ZSRR.

Ponadto — jak oświadczył Acheson — szybka ratyfikacja wspomnianych umów wiąże nowego prezydenta USA z określoną linią przysiężnej amerykańskiej polityki zagranicznej.

Adenauer zwrócił uwagę przedstawicieli stronnictw rządowych, że konieczne jest udzielenie zapewnienia Achesonowi, iż rząd boński uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby doprowadzić do zwycięstwa partii demokratycznej podczas wyborów prezydenta USA. Wobec tego Adenauer zażądał od polityków koalicji rządowej, aby nie tylko nie przeszkadzali w jak najprzebieższej ratyfikacji wojennego „układu ogólnego”, lecz dopomogli do usunięcia wszelkich przeszkód, stawianych przez opozycję.

W telegraficznym skrócie

15 bm. odbyło się w Modlinie odwołanie do użytku mostu drogowego na Wiśle. Na uroczystości otwarcia przybył m. in. Minister Transportu Drogowego i Lotniczego J. Ruścki.

Nowouruchomiony most przyczyni się do ożywienia i usprawnienia komunikacji drogowej w środkowej części kraju. Przez Modlin przebiega z Warszawy na północ szlak komunikacyjny, stanowiący główną arterię łączącą stolicę z Gdańskiem.

W szybkim tempie rozbudowuje się stocznia szczebliska, z której pochylił się w najbliższych tygodniach kadłub pierwszej dalekomorskiej jednostki pływającej. Obecnie trwają tu intensywne prace przy wykańczaniu nowej hali produkcyjnej działu wyposażenia statków.

Z Moskwy udało się w drogę powrotną do kraju delegację filmowców polskich, która bawiła w ZSRR na zaproszenie Ministerstwa Kineematografii ZSRR w związku z Festiwalu Filmów Polskich. Festiwal odbywa się w Moskwie, Leningradzie oraz w stolicach wszystkich republik związkowych.

Znajdująca się w Związku Radzieckim delegacja Związku Młodzieży Polskiej przybyła do Charkowa. Delegacja udała się do ZSRR na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.

Podczas pobytu w Charkowie i obwodzie charkowskim członkowie delegacji zwiedzały zakłady przemysłowe, kościoły oraz instytucje kulturalno-oświatowe.

Dwie trójki murarzy czechosłowackich, zatrudnionych przy budowie domów mieszkalnych w Ostrawie, osiągnęły poważny sukces, wznosząc w ciągu 8 godzin 107,17 metrów sześciu muru. Jest to jeden z najlepszych wyników, osiągniętych dotychczas w budownictwie czechosłowackim.

26 państw zgłosiło już swój udział w VII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym, którego otwarcie nastąpi 12 lipca br. w Karlowych Warach.

W Festiwalu wezmą udział: Związek Radziecki (filmy: „Niezapomniany rok 1919”, „Przewalski”, „Taras Szewczenko”, „Lekarz wiejski” oraz dokumentalny film „Radzieccy wiołybyńcy”), Chłńska Republika Ludowa, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria, Mongolska Republika Ludowa, Albania, Węgry, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, NRD, Anglia, Francja, Belgia, Brazylia, Indie, Indochiny, Włochy, Egipt, Wenezuela, Dania, Finlandia, Norwegia, Szwecja, Holandia, Szwajcaria i in.

W Pradze, na scenie Teatru Armii Czechosłowackiej, odbyła się pod protektorem Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju premiera sztuki wielkiego poety tureckiego, laureata Międzynarodowej Nagrody Pokoju — Nazim Hikmeta „Pieśń o ziemi tureckiej”.

Przygotowania maszyn do akcji żniwnej



Warsztaty zespołu PGR Kobylniki w pow. inowrocławskim przygotowują maszyny i narzędzia rolnicze do akcji żniwnej.

Na zdjęciu: brygada mechaniczna remontuje radziecki kombajn zbożowy. CAF — fot. Tyński

Z życia Partii

Pod opieką KP Zarząd Powiatowy ZMP w Hrubieszowie zaktywizował pracę kół przed Złotem

Komitet Powiatowy w Hrubieszowie oceniając wcześniejszą pracę br. samokrytycznie dotychczasową opiekę i pomoc udzieloną organizacjom ZMP uznał ją za niedostateczną i postanowił ją wzmocnić. Pracę swą Komitet Powiatowy rozpoczął od przejrzenia obsady personalnej Zarządu Powiatowego ZMP. Analiza składu personalnego wykazała, że niektóre osoby nie nadają się do pracy wśród młodzieży. Dokonano więc potrzebnych przesunięć i obsadzono wolne etaty.

Nowy Zarząd ZMP opracował w marcu 1952 roku przy pomocy KP plan pracy, który przewidywał m. in.: raz w tygodniu powiatowe odprawy sprawozdawczo-instrukcyjne Zarządu z udziałem instruktorów i aktywów oraz co dwa tygodnie identyczne odprawy gminne, niezależnie od zebranych poszczególnych kół ZMP. Poza tym plan pracy przewidywał jeden raz

w kwartale powiatowe zjazdy ZMP z udziałem przewodniczących Gminnych Zarządów i kół gromadzkich oraz aktywów.

Pierwszy taki Zjazd ZMP w rozszerzonym składzie odbył się 17.IV.1952 r. Okazało się wówczas, że z powodu nieudzielenia pomocy Zarząd Gminny przez Zarząd Powiatowy ZMP oraz Partię około 30% kół gromadzkich pod naporem wroga klasowego rozpadło się. Na 15 gmin tylko w sześciu pracowały Zarządy Gminne ZMP.

W tej sytuacji włączenie ogółu młodzieży do współzawodnictwa przedzłotowego nie byłoby możliwe bez aktywizacji istniejących kół ZMP i organizowania nowych.

Wobec tego Zarząd Powiatowy ZMP skierował najlepszy swój aktyw w teren. Egzekutywa KP poleciła kierownikom działów, instruktorom, sekretarzom Komitetów Gminnych oraz sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych, by udzielały organizacjom ZMP jak najdalej idącego poparcia i opieki.

Praca organizacyjna aktywów ZMP w terenie i pomoc Partii przyniosły rezultaty: zorganizowano 10 nowych kół ZMP w gromadach: Machnówek, Hulcze, Góra Grabowiec, Chłopi, Gdeszyn, w Cukrowni „Strzyżów”, PGR Młynów i 3 kół w samym Hrubieszowie.

W stadium końcowej organizacji znajdują się kół w gromadach: Czartoryja, Zawadów, Matcze, Bereźnica, Horodło, Hoslynne, Kołaczki, Obradowice, Oranowice, Dobraniarzyce, Józefin, Dgiejówka i w wielu innych. Poza tym zaktywizowano kilkadziesiąt starych kół, do których przybyło około 195 nowych członków. Razem w akcji przedzłotowej w szeregi powiatowej organizacji ZMP wstąpiło 350 nowych członków.

W kole ZMP przy Klinkierni Białopole, które do niedawna nie przejawiało prawie żadnej działalności, 30 członków przystąpiło obecnie do długofalowego współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie”. Uaktywniło się również kole ZMP w gromadzie Horodyszcz. Zorganizowano tam zespół artystyczny, który daje już nawet przedstawienia dla okolicznej ludności. O aktywizacji kół ZMP może świadczyć również przykład kół przy spółdzielni produkcyjnej Malice. W okresie zimy i wczesną wiosną na zebraniach organizacji ledwo można tam było ściągnąć 1/3 członków, dziś chętnie przychodzą na nie wszyscy.

Już od kilku tygodni 133 organizacje ZMP-owskie i 37 grup złotych w pow. hrubieszowskim rywalizuje ze sobą o najlepsze wyniki w pracy zawodowej i społecznej. W powiecie hrubieszowskim około 120 ZMP-owców pomaga Partii w ramach współzawodnictwa przedzłotowego przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej. 80 ZMP-owców chcąc dać przykład niezorganizowanej młodzieży, podpisało już statuty i deklaracje, zawiązując Komitety Założycielskie. Jako wzór mogą tu służyć ZMP-owcy z gromad: Siedlisko, Dołhobyczów, Kozodoby, Hulcze, Stefanowice, Obradowice, Radziejów i Matuszów.

Dnia 15 bm. odbyły się w całym powiecie hrubieszowskim Gminne Zjazdy ZMP i młodzieży niższorganizowanej uczestniczącej we współzawodnictwie przedzłotowym. W zjazdach wzięli udział sekretarze i członkowie Komitetów Gminnych. Po dokonaniu analizy osiągnięć poszczególnych kół we współzawodnictwie przedzłotowym, młodzież powiatu hrubieszowskiego wybrała najlepszych spośród produkcyjnych, którzy będą reprezentować ją na Zjeździe Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie.

Zarząd Powiatowy ZMP organizuje dnia 22 czerwca przy pomocy Komitetu Powiatowego. Powiatowy Złot w spółdzielni produkcyjnej Szychowice dla 1.000 uczestników współzawodnictwa przedzłotowego.

Uczestnicy Złota będą obecni na zawodach sportowych, eliminacjach młodzieżowych zespołów świetlicowych. Poza tym program przewiduje zwiedzanie spółdzielni produkcyjnej Szychowice i POM Mirze. Na zakończenie Złota przewidziana jest zabawa ludowa, na której obok orkiestry zawodowej przegrywać będą młodzieżowe zespoły muzyczne.

Bogaty program Złota szychowickiego budzi duże zainteresowanie młodzieży. Już za kilka dni, na miesiąc przed Złotem Warszawskim. 1.000 przedowników pracy — chłopów i dziewcząt z powiatu hrubieszowskiego spotka się w Szychowicach, by ocenić swój wkład w dzieło budowy szczęśliwej ojczyzny, dokonać wymiany doświadczeń i otrzymać wytyczne do dalszej pracy. Inicjatywa Komitetu Powiatowego w Hrubieszowie — zorganizowania Złotów powiatowych zasługuje we wszelkie miar na uwagę i powinna zachęcić do naśladowania wszystkie pozostałe powiaty woj. lubelskiego. C. M.

Słuszną drogą do umocnienia spółdzielni produkcyjnej

Spółdzielcy z Księżpola uzyskują dobre wyniki w dziedzinie hodowli

Tow. Fedzina, członek spółdzielni produkcyjnej w Księżpolu (pow. Biłgoraj) lubi opowiadać, jak powstała ich spółdzielnia, jakie przeżywali trudności, jak potrafił przełamać napór wroga klasowego. Bo to co dzisiaj mają nie przyszło tak lekko. W roku 1950, kiedy zaczęli przemysłować o założeniu spółdzielni znalazło się wielu „życzliwych” doradców, co to niby pochwalali ich myśl, ale z drugiej strony podstępnie rozpuszczali zmyślane wieści, wynajdowali tysiące przeszkód. Byli i tacy, co grozili im represjami i osobistą zemstą. Nic jednak plotki i pogłoski nie wskórały. Chłopi księżpolscy na plotkę mieli odpowiedź, a pogłoski nie bali się. Spółdzielnia została zarejestrowana, jednak sytuacja po tym fakcie skomplikowała się. Część członków wyobrażała sobie, że wystarczy zarejestrować spółdzielnię, a dobrobyt już sam przez się przyjdzie bez jakiegokolwiek wysiłku z ich strony. Toteż pierwsze trudności zraziły ich tym bardziej, że były wyolbrzymiane przez przeciwników spółdzielni. Nie widząc z miejsca realnych korzyści zaczęli opuszczać się w pracy. Tow. Fedzina będący wówczas przewodniczącym spółdzielni coraz częściej musiał zachodzić do niektórych członków, namawiać ich, aby wychodzili do pracy, tłumaczyć w jaki sposób dojdą do dobrobytu. Nie wiele to jednak pomogło, słowa trzeba było poprzeć faktami. Zarząd spółdzielni zdawał sobie sprawę, że samą uprawą ziemi nie podniesie się dochodu spółdzielni, nie umocni jej gospodarczo. Dlatego na ogólnym zebraniu postawiono sprawę wybudowania wspólnej obory i zaprowadzenia hodowli. Wniosek został przyjęty i wkrótce przystąpiono do wykonania. Jednocześnie z oborą wybudowano spichlerz. Następnie postarano się o kredyty na zakup bydła i świń. Dzisiaj już w spółdzielni oborze stoi 8 koni, 11 krów, 2 buhaje, 5 cieląt, 32 karmniki i 6 macior. Spółdzielcy w Księżpolu szczególnie nastawili się na hodowlę i tuż świń, ponieważ przynosi im to największe dochody. Za sprzedane tuczniki płaćli już częściowo zaciągnięte kredyty. Chcąc mieć prosiętą własnego chowu zakupili 6 macior zarodowych, dla których systemem gospodarczym wybudowano specjalne pomieszczenie. W czystych i widnych przegrodach jest miejsce oddzielne dla każdej sztuki. Poprzednio maciory trzymane były we wspólnej chlewni, co niekorzystnie wpływało na rozwój prosiąt.

Również pokazny dochód czerpią spółdzielcy z hodowli krów, na razie jednak powiększenie pogłowia zahamowane jest brakiem pomieszczeń. Wybudowana na początku obora okazuje się już za ciasna dla posiadanej inwentarza. Aby temu zaradzić spółdzielcy planują wybudowanie drugiej obory w br. i hodowlę podnieść dwukrotnie.

Powiększa się majątek spółdzielni, zwiększają się zarobki członków. Wzrastanie wartości dniówek obrachunkowej zachęciło nawet najbardziej ociągających się w pracy, przekonali się bowiem, że dobrobyt mogą stworzyć tylko własnymi rękami. Obecnie wszyscy członkowie spółdzielni pracują szczerze i zgodnie. Wszyscy mają już okazałą liczbę dniówek przepracowanych w tym roku. Adam Dudka wypracował już 165 dniówek, Jan Piształ — 152, Józef Piskorski — 125, Józef Padiasek — 113, Szymon Kudas — 105, Janina Falandysz — 91 itd. Na ogólną liczbę 30 członków spółdzielni wypada 2168 przepracowanych dniówek obrachunkowych. Zgodną współpracę spółdzielców widzą okoliczni chłopi i wyrażają się o niej z uznaniem, pomagają w pracy, a wielu z nich zaczyna myśleć o przystąpieniu do spółdzielni. W bież roku przybyło dwóch nowych członków: Maria Wardach przystąpiła do spółdzielni w kwietniu br., a już przepracowała 40 dniówek, Władysław Tarczałowicz wstąpił nieco później, mimo to ma już na swoim koncie 19 dniówek. Biorą oni przykład ze starych spółdzielców, takich jak Fedzina, Janina Falandysz, Jan Piształ, Adam

Dudka i inni. O Dudce i Piształu wszyscy spółdzielcy wyrażają się z wielkim uznaniem. Dzięki Dudce spółdzielce krowy są czyste utrzymane i dają dużo mleka. Piształ dba o to, by trzoda chlewna należycie rozwijała się.

Pięknie również wyglądają spółdzielcze konie dobrane, maściście, z cienkimi pęciami, choćby nawet pod siódło. Widać w tym wszystkim, troskliwą rękę oborowych. Jan Piształ mówi sam, że pierw nie zje śniadania, dopóki nie nakarmi swojej chudoby. Widzą to członkowie, widzi zarząd spółdzielni, dlatego też obecnie postanowili przyznać Piształowi specjalną premię za wzo rowe utrzymanie trzody chlewniej.

Spółdzielcy księżpolscy wybrali słuszną drogę, opierając swoją gospodarkę na hodowli. Przysparza to dochód spółdzielni, nie brakuje im obornika do nawożenia pól. Wiedzą jednak, że dotychczasowe osiągnięcia to jeszcze nie wszystko. Myśl wybudowania drugiej obory i podwojenia hodowli jest dowodem, że członkowie nie ustają w walce o dalszą rozbudowę i umocnienie gospodarcze swojej spółdzielni.

J-rz

Zygmunt Wojtaszek

Asystent Zakładu Ekonomiki UMCS w Lublinie

Od dobrego przygotowania i sprawnej organizacji zależy powodzenie żniw w spółdzielniach produkcyjnych

Ostatecznym i decydującym etapem walki o wysokie urodzaje roślin uprawnych jest akcja żniwna. Nawet najbardziej sprawnie przeprowadzone zasiewy i najlepsza pielęgnacja nie mogą dać dobrych rezultatów, jeśli żniwa nie będą przeprowadzone starannie i terminowo. Dlatego też do żniw trzeba przygotować się z wyprzedzeniem, aby akcja przebiegała jak najsprawniej.

Całość akcji żniwnej dzielimy na trzy etapy: przygotowawczy (opracowanie planu pracy, mobilizacja sił i środków), wykonawczy (techniczne wykorzystanie sprzętu rolniczego) i zwózkowo-omłotowy. Również akcja podorywkowo - poplonowa jest ściśle związana z akcją żniwną.

Pierwszym i najbardziej istotnym momentem przystąpienia do żniw jest sporządzenie roboczych planów dla prac żniwnych. Przy tym najważniejsze są następujące czynności: a) ustalenie rozmiaru robót w zakresie sprzętu zboż i roślin przemysłowych (powierzchnia sprzętu według roślin i odmian, plony roślin i odmian, terminy dojrzewania), b) określenie powierzchni oraz pól sprzątanymi przy pomocy maszyn najbardziej skomplikowanych, jak kombajny, snopowiązałki i mniej skomplikowanych jak kosiarki i żniwiarki, c) powierzchnia roślin przeznaczonych do wiązania snopów, stertowania, ustalenie punktów stertowania, d) organizacja przygotowania zagonów do sprzętu maszynowego (obkaszanie granic i rogów), e) opracowanie agrotechnicznych wymagań w stosunku do jakości robót oraz środków walki ze stratami.

Następną czynnością jest ustalenie liczby ludzi w spółdzielni, którzy w okresie żniw będą pracowali w brygadach polowych, ilości sprzętu, jakim spółdzielnia będzie dysponowała przy pracach żniwnych, zdolności roboczej poszczególnych koni, liczby i stanu wozów oraz maszyn rolniczych, posiadanych przez spółdzielnię. W spółdzielniach w których jeszcze nie wprowadzono norm pracy przy robotach żniwnych należy je jak najszybciej ustalić i ocenić w dniówkach obrachunkowych. Równoległe z tymi pracami powinny przebiegać roboty remontowe stodoł, magazynów, spichrzy itd.

Jeśli chodzi o przygotowanie parku maszynowego, potrzebnego do akcji żniwnej, to trzeba pamiętać, że część tych maszyn, jak kombajny, snopowiązałki, żniwiarki, kosiarki, traktory i inne stanowią własność POM, niezbędną więc rzeczą jest nawiązanie z nim ścisłego kontaktu. O ważności współpracy POM ze spółdzielnią muszą pamiętać obie strony.

Wszystkie zagadnienia związane z akcją żniwną powinny być omówione na posiedzeniu Rady Społecznej POM-u, w której biorą udział przewodniczący spółdzielni.

POM-y przygotowują maszyny dla wykonania prac żniwnych w spółdzielni, ale jeśli spółdzielnia nie zorganizowała należytej obsługi tych maszyn i nie przygotowała miejsca pracy, wysiłki POM pójdą na marne. Jeśli by bowiem zabrakło wozów do wożenia zżętego zboża lub też nie było dostatecznej liczby ludzi do ustawiania dziesiątków, czy też układania stert, to wtedy cały trud pracowników POM włożony w techniczne przygotowanie akcji żniwnej okazałby się daremny.

Spółdzielnie muszą w pełni wykonać własny sprzęt żniwny i na czas doprowadzić go do stanu używalności, wypróbować go i przygotować odpowiednie części „zamienne”, zwłaszcza takie, które najczęściej się psują, jak np. grabie, targańce, motowidła, bagnety, listwy, ośki, taczaki, a także hańki na wodę do picia oraz beczki do wożenia wody do ciągników. Jeśli chodzi o narzędzia, konieczne jest zaopatrzenie się w kosy potrzebne do obkaszania pól, dla przejścia maszyn żniwnej, by ta nie niszczyć zboża mogła rozpocząć pracę.

Wszystkie zagadnienia związane z akcją żniwną powinny być omówione na posiedzeniu Rady Społecznej POM-u, w której biorą udział przewodniczący spółdzielni.

Przeprowadzona narada powinna określić udział POM w wykonaniu żniw w spółdzielniach. Przede wszystkim należy włączyć POM do pracy w tych spółdzielniach, w których nie dość jest sił własnych, mało jest koni i maszyn. Należy również zaplanować, jakie ciągniki i maszyny towarzyszące należy przydzielić do poszczególnych spółdzielni.

Również w spółdzielniach powinny odbyć się narady robocze, na których przewodniczący spółdzielni, członkowie zarządu i brygadziści przy pomocy agronoma POM lub agronoma Prezydium Powiatowej Rady Narodowej muszą opracować szczegółowy plan przebiegu żniw.

Plan ten przewodniczący spółdzielni powinien przedstawić na ogólnym zebraniu członków. Musi on być szczegółowo przedyskutowany przez wszystkich członków, aby każdy był dobrze zorientowany w przebiegu całej akcji. Każdy członek spółdzielni powinien nie tylko wiedzieć, jaka przypada mu praca przy żniwach, ale jaki jest ogólny plan prac żniwnych.

Terminowe przygotowanie się do żniw gwarantuje spółdzielniom powodzenie akcji.

Listy naszych czytelników przyczyniają się do usuwania wielu braków i błędów

Zadaniem Działu Interwencji redakcji „Sztandaru Ludu” jest doprowadzanie do końca spraw poruszanych przez naszych czytelników w listach do redakcji. Część z tych listów jest publikowana na łamach naszej gazety, reszta zaś załatwiana jest bezpośrednio na drodze interwencji.

Dział Interwencji ma więc śledzić do końca czy braki i błędy wytknięte przez naszych czytelników zostały usunięte i czy zostały przedsięwzięte środki dla zapobieżenia im w przyszłości. Zadanie to jest niełatwe, jeżeli się weźmie pod uwagę wielką ilość spraw, jak również, w wielu wypadkach, brak zrozumienia krytyki przez kierowników niektórych instytucji i przedsiębiorstw. Coraz częściej jednak mamy możliwość notowania faktów natychmiastowego i właściwego reagowania na słuszne zażalenia naszych czytelników. Coraz częściej otrzymujemy rzeczowe dowody, świadczące, że interwencja odniosła pożądany skutek.

W artykułach opracowywanych na podstawie listów czytelników pismaliśmy m. in. złą pracę komitetów członkowskich w gminach i gromadach, opieszałość i brak uprzejmości ekspedientek, ordynarne zachowanie się konduktorów, niedbalstwo personelu w barach i gospodach ludowych, itd. W wielu wypadkach przeprowadzone po ukazaniu się artykułu dochodzenie nie tylko potwierdzało słuszność zarzutów, ale ujawniało różne inne braki i niedociągnięcia.

Potwierdziła się m. in. słuszność zarzutów pod adresem Komitetu Członkowskiego w gromadzie Baran, gmina Firlej. Oto co pisze w tej sprawie PZGS w Lubartowie:

— Stwierdziliśmy, że w Komitecie

Członkowskim w gromadzie Baran rej wodzili kułacy, którzy krzywdzili mało i średniorolnych chłopów, za bierając dla siebie towary deficytowe a biedniejszym przydzielając droższe, których nie byli w stanie wykupić. Zdemaskowani w Waszym artykule szkodnicy i poplecznicy kułaków zostali usunięci z Komitetu.

W związku z artykułem, umieszczonym na kolumnie czytelników w dniu 15 maja pt. „Musimy energicznie walczyć z marnotrawstwem i beztróską” Oddział Centrali Spółdzielni Inwalidów w Lublinie zawiadomił nas, że syrop z nieczynnej jeszcze wytwórni cukierków w Puławach (o czym pisaliśmy) został przekazany Spółdzielni „Zjednoczenie”, przez co usunięto tam przestój spowodowany brakiem tego właśnie surowca.

W artykule pt. „O ekspedientkach” podawaliśmy przykłady nieodpowiedniego odnoszenia się ekspedientek do klientów. Dyrekcja MHD przeprowadziła w związku z tym dochodzenie m. in. przeciw Helenie Bodejko (sklep nr 16 przy ul. Narutowicza 45), w toku którego nie tylko potwierdziły się zarzuty wysunięte w artykule, ale zostały ujawnione różne inne niedociągnięcia. Helena Bodejko podrywająca zaufanie do placówek handlu uspołecznionego została zwolniona z pracy. Kara ta powinna być ostrzeżeniem dla innych ekspedientek, które nie zawsze w sposób właściwy odnoszą się do klientów, o czym świadczą napływające w dalszym ciągu zażalenia, które będziemy dalej publikować, bądź też załatwiać na drodze interwencji.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Lubartowie zawiadomiła nas o wynikach dochodzenia, przeprowadzonego w związku z artykułem „O barach i gospodach ludowych”. Stwierdzono, że istotnie w barze nr 2 było brudno i że pobierano za obiad wyższe ceny (zamiast 4,32 zł. żądano 5,50 zł.) zaś w gospodzie nr 1 kelnerki niedbale spełniały swoje obowiązki i lekceważąco odnosili się do klientów. Aby zapobiec na przyszłość podobnym niedociągnięciom i nadużyciom Zarząd PSS ukarał przykładowie winnych. Odpowiedzialna za pobieranie wyższych cen Anna

Koziej została usunięta ze stanowiska szefa kuchni w barze Nr 2 i pracuje obecnie jako pomocnica w kuchni. Niezależnie od tego, sprawę pobierania wyższych cen skierowano do Komisji do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu. Postanowiono też zwolnić z pracy kelnerkę Stanisławę Żmudę i kucharkę Wandę Jezior. W gospodzie Nr 1 Janina Grabek za lekceważące, często ordynarne odnoszenie się do klientów oraz niedbale wykonywanie obowiązków została zwolniona dyscyplinarnie, zaś kelnerki: ob. Przygalińska i Irena Szydłowska otrzymały wywołania z pracy.

— „Zasygnalizowane przez naszych czytelników niedociągnięcia — czytamy w wyjaśnieniu Zarządu PSS w Lubartowie — pomogły w dużym stopniu do usunięcia wielu braków w naszych placówkach zbiorowego żywienia”.

* * *

Otrzymujemy wiele podobnych wyjaśnień, świadczących, że listy naszych czytelników istotnie pomagają skutecznie w walce z różnego rodzaju nadużyciami, szkodnictwem, brakami i błędami. (G.S.)

GS w Księżpolu nie pomaga spółdzielcom

Zarząd GS w Księżpolu (pow. Biłgoraj) nie interesuje się życiem i potrzebami członków spółdzielni produkcyjnej. Przydział towarów otrzymują przede wszystkim gospodarze, indywidualni, pracownicy GS i GRN, a o spółdzielniach zupełnie zapomina się. W ub. roku spółdzielcy złożyli zapotrzebowanie na 1 parę butów filcowych dla wartownika. GS rozdzieliła otrzymane buty filcowe jedynie między pracowników biurowych GS i GRN.

Lekceważenie potrzeb spółdzielców przejawia się nie tylko przy podziale towarów. GS dotychczas nie wypłaciła jeszcze spółdzielni należności za mleko dostarczone w lutym br.

Miejskowy sklep GS jest za wcześnie zamykany tak, że spółdzielcy po powrocie z pola nie mogą już zaopatrzyć się w potrzebne artykuły. Wydaje się, że przesunięcie godzin pracy sklepowych nie nastrocza żadnych trudności, a tylko wymaga dostosowania do miejscowych warunków.

A. M.

Na tapecie

Na boisku piłki nożnej LZS osady Wisznice (pow. Włodawa) codziennie można zobaczyć zamiast grających młodych sportowców — pasące się „usportowione” krowy.



SPORT TO ZDROWIE

Rys. Ery

Na wzór kwitnących kołchozów radzieckich chcemy budować nowy ład w naszej wsi

Ob. Stefan Trejda, chłop ze wsi kol. Wólka, pow. Biała Podlaska, był na wycieczce w Związku Radzieckim. Po powrocie pragnie podzielić się z innymi tym, co widział w kraju socjalizmu. Oto, co opowiada ob. Trejda:

— Byłem naocznym świadkiem wielkich osiągnięć kołchoźników radzieckich. Zwiedziłem niejedną kołchoz, opowiem wam o kołchozie im. Stalina w gubernii Czernie horskiej. Został on zorganizowany w roku 1930. Początkowo należało do niego tylko 27 rodzin, ale w przeciągu czterech lat nie było już we wsi ani jednego gospodarza, który by nie należał do kołchozu. Chłopi radzieccy szybko zrozumieli, że praca w gospodarstwach zespołowych jest dla nich korzystniejszą i wydajniejszą od gospodarki indywidualnej.

Kołchoz im. Stalina ma ogółem 4.477 hektarów ziemi, w tym 1.622 hektarów ziemi ornej. Mieszka tu 585 rodzin. Dawniej, gdy gospodarowano indywidualnie, gleba była tu podmokła, a w chatkach nieraz brakowało chleba. Na wyższych miejscach sadzili cebulę, buraki i inne warzywa, zboża uprawiali mało.

Po założeniu kołchozu gleba podmokła została osuszona przy pomocy maszyn, tak, że teraz jest tu zboża pod dostatkiem. Duże dochody osiągają kołchoźnicy z uprawy rośliny tzw. koksagiz, służącej do produkcji kauczuku.

W oborze kołchozowej są 204

krowy dojne (oprócz młodego przychówku), 1.200 owiec, 683 świnię, 273 konie, 4.200 szt. drobiu. Oprócz tego każda rodzina może trzymać własną krowę z przychówkiem oraz wielkie ilości drobiu. W każdym gospodarstwie przysagrodowym jest od 10 do 15 ulari.

Widziałem dostatek w tym kołchozie, podobnie, jak i we wszystkich innych, które zwiedzałem wraz z wycieczką. Kołchoźnicy są zadowoleni ze swojej pracy i swego dorobku. Patrząc na ich życie, pracę i osiągnięcia, pomyślałem sobie o naszej zacofanej wsi. Myślę, że jedyną drogą do dobrobytu i postępu to spółdzielczość produkcyjna. Wycieczki do Związku Radzieckiego są bardzo pożyteczne, bo pozwalają nam zaznajomić się z życiem i pracą kołchoźników. Widok pięknych kwitnących kołchozów, to najlepsza propaganda zespołowego gospodarstwa. Na ich wzór powinniśmy budować nowe życie w naszej wsi.

Nadesłał E. F.

Gmina Ludwin powinna lepiej organizować pomoc sąsiedzką

Plan pomocy sąsiedzkiej w gminie Ludwin, pow. Lubartów, na okres prac wiosennych został opracowany „za biurką”, toteż nic dziwnego, że małorolni chłopci nie bardzo mogli liczyć na tę pomoc podczas siewów wiosennych. Świadczy o tym m. in. przykład wdowy Rozalii Hawryluk, której syn służy w wojsku. Hawrylukowa nie jest w stanie płacić wygórowanych cen za pomoc. Podczas siewu ziemniaków na jej polu przez kilka dni leżał sztuczny nawóz i pod działaniem słońca tracił swą wartość, bo nie miał kto przyorać nawozu. Takich przykładów można by na liczyć więcej.

Realizowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej zależy w dużym stopniu od pracy gminnego instruktora rolnego, który powinien pomagać sołtysom swymi radami i wskazówkami. Tymczasem instruktor rolny w Ludwinie zaledwie dwa lub trzy dni w tygodniu zajęty jest swymi obowiązkami zawodowymi, a resztę czasu poświęca na pracę w swoim gospodarstwie, gdyż jest właścicielem 6 ha ziemi.

Prezydium GRN mając doświadczenie z wiosennej akcji powinno dołożyć wszelkich starań, aby w czasie żniw uniknąć wszystkich tych niedociągnięć. Należy więc niezwłocznie opracować plan pomocy sąsiedzkiej w gromadach i konsekwentnie domagać się, aby wszędzie był realizowany. (6119)

Jan Rosa
korespondent terenowy

Spółdzielnia produkcyjna w Zabłociu czeka na zainstalowanie telefonu

Zarząd Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Zabłociu kilkakrotnie zwracał się z prośbą do Nadzoru Technicznego Państw. Przedsiębiorstwa P. T. w Białej Podl. o połączenie telefoniczne agencji pocztowej gm. Zabłocie z agencją pocztową w gm. Tuczną. Spółdzielnia produkcyjna w Zabłociu w dużej mierze korzysta z pomocy techn. POM Nr 72 w Międzyzlesiu, gm. Tuczną, oddalonego od gm. Zabłocie o pięć km, do którego połączenie telefoniczne idzie drogą okrężną przez Kodeń, Terespol, Białą Podlaskę, Tuczną i POM.

Nadmieniam, że Zarząd RZS zawiadomił o tym w roku 1951, a w roku 1952 było zaplanowane do wykonania; już skończył się maj, a robót nie rozpoczęto. Należy dodać, że w roku 1952 Zarząd RZS zwracał się telefonicznie o połączenie tych dwu agencji pocztowych. Takie biurokratyczne załatwienie spraw spółdzielni produkcyjnych wpływa ujemnie na rozwój naszej gospodarki spójniastycznej.

Gdy np. trzeba wezwać mechanika — traktorzystę z POM do jakiejś naprawy maszyn, to wskutek braku telefonu trwa to czasem kilka godzin, powodując zastój w pracy zespołu.

Prosimy kierownictwo Nadzoru Technicznego Państwowego Przedsiębiorstwa P. T. w Białej Podlaskiej, o połączenie tych dwu agencji pocztowych gm. Zabłocie i gm. Tuczną, gdyż ułatwi to bardzo pracę naszej spółdzielni produkcyjnej.

Edmund Furtak

...Zarząd Gminny ZMP w Józefowie k/Biłgoraja dotąd jeszcze nie zajął się zorganizowaniem koła ZMP w Aleksandrowie, gdzie jest dużo zdolnej i chętnej do pracy młodzieży? (6145)

Fr. Bielak

...Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim prowadzi roboty w złotym tempie (m. in. przy odbudowie Zamku)?

T. Przyborski



(6746)



...Dyrekcja i Rada Zakładu Browaru w Zwierzyńcu powiat Zamość nie troszczy się o przydział butów gumowych dla robotników, którym są one konieczne przy pracy?

F. Pacyk

Dlaczego...

...Zarząd Gminnej Spółdzielni w Niedzwicy, pow. lubelski, zamknął przed kilkoma tygodniami sklep spółdzielczy w Kreczynie Jarej, utrudniając przez to miejscowej ludności zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby? Raczej należałoby zamknąć tzw. pasztecarnię, w której młodzież spędza czas przy kieliszku, zamiast iść do świetlicy.

S. Jarski

...Zarząd Spółki Kierowców Samochodowych w Lublinie nie dba, aby na przystanku samochodowym w Lubartowie został umieszczony rozkład jazdy? Pasażerowie, nie wiedząc o której



godzinie odchodzą samochody, spóźniają się albo też przychodzą zbyt wcześnie i czekają godzinami na przystanku.

St. Palysz

...personel sklepu Nr 4 PSS w Białej Podlaskiej nie zorganizował sprzedaży artykułów na bony, tak, aby nie trzeba było godzinami wystawać w kolejce? Czy nie można by tych artykułów wydawać codziennie, a nie tylko przez kilka dni w miesiącu? (6150)

M. Kurylo

...Prezydium GRN w Jabłoni, pow. Radzyń nie czyni dotąd żadnych przygotowań do otwarcia stałego kina w dniu 22 lipca? Lokal, w którym będzie mieścić się kino należy do Ministerstwa Rolnictwa, do którego już teraz należałoby zwrócić się z prośbą o zezwolenie. (6147)

W. Chwałuk



Wybieramy delegatów na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą ZMP

Marian Kamiński jest przodującym robotnikiem w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Lublinie. Od 1945 roku pracował w murarskim zawodzie.

Od 1947 roku Marian Kamiński jest członkiem organizacji młodzieżowej. W tym samym roku ZWM kieruje go do Ochotniczych Batalionów Budowy Warszawy, gdzie pracuje przy usuwaniu gruzów domów zwalonych przez bomby. Za swą ofiarną pracę w batalionach otrzymuje dyplom uznania. Również Komenda Wojewódzka ORMO jest z jego pracy bardzo zadowolona.

Następnie pracuje dwukrotnie w hufcach PO „SP” w powiecie gdańskim i na Śląsku. Za pracę w hufcach SP Kamiński został odznaczony kilkakrotnie różnymi odznaczeniami i nagrodami. Między innymi otrzymał złoty medal za wysiłek pracy i złoty medal za pracę społeczną.

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego pracuje jako robotnik przy transporcie. Również i tutaj zasłużył sobie na wyróżnienie i dyplom uznania.

Podczas wyborów na konferencję sprawozdawczo-wyborczą przebywał w Chotyłowice przy załadunku cegły na wagony. Mimo to, młodzież znając go, jako przodującego robotnika i aktywnego członka organizacji ZMP wybrała go na delegata na Konferencję, wiedząc że godnie będzie ją reprezentował.

Mgr Tadeusz Dworniak

Przewodniczący Oddz. Woj. PCK

Tęp muchy, bo przenoszą choroby

W okresie letnim w mieście i na wsi, w sklepach spożywczych, na targowiskach i w mieszkaniach pojawiają się muchy, które siadając na nieosłoniętych produktach spożywczych przenoszą na nie zarazki groźnych chorób zakaźnych, jak tyfus brzuszny, czerwotka, biegunka letnia wśród niemowląt, choroba Heine-Medina itp.

Należy pamiętać, że mucha składa jajka tylko tam, gdzie gniją produkty organiczne, najchętniej więc na śmietniku, gnojówce, w ustępie podwórzowym. W czasie jednego sezonu mucha może złożyć do miliona jaj, z których wylęgają się larwy, nie mające gruczołów trawiennych i dlatego odżywiające się wyłącznie produktami organicznymi w stanie rozkładu. Toteż przy zabezpieczeniu i szczelnym śmietniku, ustępie i gnojowisku larwy much zginęłyby z głodu.

Aby zapobiec chorobom zakaźnym trzeba wypowiedzieć ostrą walkę

muchom, które należy tępić wszędzie. Najskuteczniejszym środkiem to przechowywanie pokarmów w szafach, zmywanie naczyń natychmiast po zjedzeniu, palenie śmieci. Pozakrywane szczelnie śmietniki należy polewać wapnem.

Pamiętajmy, że mucha przelatując znaczne przestrzenie może na swych łapkach przenieść zarazki duru brzuszego lub czerwotki tak daleko, że trudno będzie ustalić źródło zakażenia i obronić mieszkańców osiedla przed rozwojem epidemii.

W celu uniknięcia tego niebezpieczeństwa Polski Czerwony Krzyż wydał szereg bezpłatnych broszur o sposobie zwalczania chorób zakaźnych, a objazdowa wystawa ruchoma na terenie województwa lubelskiego w czasie trwania IV Tygodnia Zdrowia zapoznała ludność z ochroną dziecka przed chorobami zakaźnymi i sposobami ich zwalczania.

Barbara Sobieska

korespondentka zakładowa MHD

Nowej formy sprzedaży mleka nie doceniło społeczeństwo lubelskie

W myśl zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego, organizacje handlu detalicznego miały z dniem 1.V. br. wprowadzić sprzedaż mleka i pieczywa z dostawą do mieszkań konsumentów.

Przedsiębiorstwo MHD w Lublinie wskazało 15 sklepów, przeważnie w dzielnicach robotniczych, które miały zająć się organizacją tego nowego rodzaju sprzedaży.

W sklepach tych wywieszono napisy informujące o sprzedaży z dostawą do mieszkań, podając warunki tej sprzedaży.

Jak przedstawiają się wyniki tej akcji?

Do dnia 1 bm. na 15 wytypowanych sklepów zgłosiło się tylko 10 konsumentów reflektujących na dostawę mleka i pieczywa do mieszkań oraz 2 kandydatów na roznosicieli.

Z powodu małej liczby odbiorców, akcja dostawy do mieszkań nie mogła być wprowadzona w czyn.

W następnym okresie przyjmowania zgłoszeń tj. od 1 — 10 bm. jedyńco tylko w sklepie przy ul. Okopowej zgłosiło się 14 konsumentów chcących skorzystać z tej formy sprzedaży. Niestety, nie zgłosił się tu znów nikt chętny do roznoszenia mleka i pieczywa.

Analizując przyczyny niepowodzenia tej akcji trzeba stwierdzić, że istnieją duże trudności natury nie tylko subiektywnej, ale i obiektywnej.

Niewątpliwie wyniki tej akcji byłyby inne, gdyby konsumenci mieli zaufanie do naszego handlu i właśnie o pozyskanie tego zaufania, jako podstawy wszystkich osiągnięć, muszą walczyć pracownicy aparatu handlowego.

Do podważenia zaufania konsumentów w dużej mierze przyczyniła się zainicjowana w ub. roku przez CZP Mlecz. akcja roznoszenia mleka do domów. W wyniku tej akcji zgłosiła się pokaźna ilość konsumentów reflektujących na dostawę do miesz-

kania. Rezultat był taki, że po upływie 2 tygodni sklepy CZP Mlecz. zamiast nowych zamówień na dostawę do domów, zebrały... skargi, zażalenia i reklamacje na nieterminową dostawę, jakość mleka itp.

W dalszym ciągu jakość dostarczanego przez Miejskie Zakłady Mleczarskie mleka budzi poważne zastrzeżenia, co poruszano już na łamach gazety.

W wielu wypadkach konsumenci w rozmowach z personelem sklepów mówili, że dostawa bardzo by im odpowiadała, jednak dopiero wtedy zgłoszą swoje zapotrzebowanie na dostawę do mieszkania, gdy jakość mleka się poprawi — gdy mleko przestanie się warzyć, gdy będzie się nadawało do „postawienia na kwaśne” itd. W obecnej sytuacji wolą zapłacić drożej, kupując bezpośrednio od podmiejskich gospodarzy.

To są 3 zasadnicze przyczyny braku odbiorców na artykuły z dostawą do domów.

Sama organizacja dostawy do mieszkań związana jest z licznymi trudnościami.

Brak chętnych do roznoszenia mleka trudno wytłumaczyć niskimi wynagrodzeniami. Roznosiciele otrzymują je prowizję, której wysokość zależna jest od ilości rozniesionych artykułów, od specyficznych warunków pracy roznosiciela, a w szczególności od odległości domów od sklepów, od rozmiaru mieszkania mieszkań w bloku itp. oraz od tego czy roznosiciel używać będzie własnych środków do roznoszenia, czy też otrzyma je ze sklepu. Roznosiciele taki może zarobić do 20 złotych dziennie i więcej, pracując tylko 3 godziny.

Byłoby to popłatne; dodatkowe za jęcie np. dla dozorców domów lub członków ich rodzin.

Problemem, którego rozwiązaniem nastręcza duże trudności jest zorganizowanie dostawy tak, aby gwarantować punktualne i niezawodne dostarczenie zamówionych artykułów, gdyż większość konsumentów chce mieć mleko i pieczywo najpóźniej na godzinę 7-mą, czyli, że roznoszenie należałoby zacząć już przed godziną 6-tą. Nakłada to na MZM obowiązek dostawy mleka najpóźniej na godz. 5-tą. Piekarnie również musiałyby ekspediować pieczywo wcześniej.

Ułatwieniem pracy roznosiciela byłoby, gdyby mógł on w umówionym miejscu zostawiać mleko i pieczywo, rekwirując puste butelki, bez potrzeby czekania pod drzwiami konsumenta, ewentualnie budzenia go długim dobijaniem się do drzwi.

W wielu krajach dostawa artykułów codziennego spożycia do domów prowadzona jest z powodzeniem od dawna. Artykuły te zostawiane są w specjalnych skrzynkach przy drzwiach konsumenta.

Niewątpliwie i u nas wszyscy ludzie pracy powitaliby tę formę zaopatrzenia z uznaniem. Wiemy przecież ile czasu, który można by poświęcić na dłuższy sen marnujemy wstając przed godziną 6-tą, (mimo, że do pracy idziemy na godz. 8-mą), aby

ustawić się w kolejce po mleko i znowu po pieczywo, ewentualnie rezygnujemy ze śniadania, gdy przypadkiem później wstaniemy.

Państwo Ludowe chcąc przyjąć z pomocą rodzinom, których wszyscy członkowie pracują, udogadnia im na bycie mleka i pieczywa.

Jesteśmy wszyscy rzeczywistymi współgospodarzami naszego kraju. Uczymy się dopiero gospodarowania, uczymy się handlować i dlatego jeszcze na wielu odcinkach praca nasza nie zawsze zasługuje na ocenę „b. dobrze”. Doświadczenie, praktyka i krytyka uczy nas.

Dlatego też i w tej akcji nie należy przesądzać sprawy.

Aparat handlowy MHD musi dołożyć wszelkich starań, aby już na wstępie sprawną organizacją, doboru sumiennych, uczciwych pracowników, zagwarantować niezawodną terminowość dostaw, zdobywając sobie zaufanie konsumentów.

Przed wszystkim jednak Miejskie Zakłady Mleczarskie ze swej strony powinny postawić sobie ambitne zadanie, aby mleko butelkowe przeznaczane na dostawy do mieszkań nie dawało powodu do najmniejszych reklamacji.

Pracownicy naszego handlu wykażą, że potrafią zmobilizować wszystkie siły, aby wywiązać się z nałożonego na nich jeszcze jednego zadania w służbie zaopatrzenia ludzi pracy i przekonają konsumentów, że zainicjowana forma sprzedaży z dostawą do mieszkań, zaoszczędzi im dużo czasu, że jest ona wyrazem postępu i doskonałej formy obsługi. W miarę wzrostu poziomu życiowego mas pracujących będą wprowadzane dalsze, nowe formy sprzedaży, upraszczające i ułatwiające zakup.

Specjalne formy sprzedaży, ich wzbogacenie i polepszenie obsługi konsumenta, stanowią otwarte jeszcze pole do coraz dalszych usprawnień. W skład najbliższych zadań handlu uspołecznionego wchodzi nie tylko stała dostawa towarów codziennego użytku do domów, ale i np. przygotowywanie do odbioru towarów zamówionych przez klientów przed udaniem się do pracy i wiele innych ulepszeń i innowacji.

Wszystkie te formy są wyrazem troski handlu socjalistycznego o sprawne zaopatrzenie mas pracujących.

Trzeba, aby wszyscy zrozumieli i pomogli naszemu młodemu aparatowi handlowemu w jego zadaniach i trudnościach.

SWOJĄ GAZETĘ „SZTANDAR LUDU” możecie regularnie otrzymywać pocztą w okresie pobytu na wczasach, na urlopie, na koloniach letnich. Przed wyjazdem wykup specjalną KARTĘ ABONAMENTOWĄ u kolportera w zakładzie pracy lub w Urzędzie Pocztowym.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — KAW „PRASA”
Redakcja i Administracja — LUBLIN
21 Maj 14 Lubelska Drukarnia
Kasyno — Główna ul. M. Buczka 12
A — 3 — 11121

Załoga Miastoprojekt - Wschód dyskutowała nad błędami w swojej pracy

Niedawno odbyła się narada w Miastoprojekt — Wschód w Lublinie. Głównym przedmiotem obrad była sprawa dokumentacji technicznej, zarówno w świetle projektanta, wykonawcy jak i inwestora. Dyskusja, w której zabierali głos zaproszeni goście i miejscowi technicy wniosła wiele cennych uwag, dzięki którym praca Biura Projektowego przyjmie obecnie zupełnie inne formy, dotychczasowe braki zostaną usunięte.

Przedstawiciele wykonawstwa zwracali przede wszystkim uwagę na realność kosztorysów sporządzanych przez Biuro. Miastoprojekt powinien przystępować do pracy z poznać się z terenem, bowiem inwestorzy nie zawsze dostarczają próbnych wierceń terenu, narażając wykonawców na konieczność zmian w fundamentowaniu i dostosowaniu kosztorysu do zmiennych warunków terenowych. Trzeba kosztorys urealnić i stosować takie materiały, które obecnie znajdują się na rynku.

Dyrektor LPZB inż. Kwiecień poddał krytycznej ocenie prace dokumentacyjne. Ponadto mówił o konieczności współpracy projektanta i wykonawcy w okresie projektowania budowy.

W najbliższym czasie utworzona zostanie stacją LPZB Stacja Doświadczalna (poradnia) gdzie inżynierowie i technicy będą mogli

kontrolować swoje prace i zaznajamiać się z postępem techniki.

W. Filipowicz

korespondentka zakładowa

Otoczyć należytą opieką zespół — Kopciuszek

Zespół taneczny ZZ Kolejarny został zorganizowany dopiero w październiku ub. roku. Obecnie liczy on 20 osób i ma do zanotowania poważne sukcesy w wielu występach. Boryka się on jednak z wieloma trudnościami, nie otoczony należytą opieką przez ZZK i miejscową radę zakładową.

Kierownik zespołu kil'akrotnie zwracał się do ZZK z prośbą o zakupienie lekkich „trampek” do

ćwiczeń i umożliwienie nabycia kostiumów. Na wszystkie prośby ZZK pozostał dotychczas głuchy.

Niedawno zespół taneczny wyjechał do Dębina i Radzyna, gdzie wystąpił z tańcami. Dyrekcja OKP Lublin postanowiła za czas nieobecności potrącić członkom zespołu wynagrodzenie. Nie pomogły żadne interwencje kierownika zespołu. I w tym wypadku ZZK pozostał głuchy i nie zainteresował się bliżej ambitną młodzieżą.

Mimo wielu trudności zespół ćwiczy nadal, mając w perspektywie taki zaszczyt, jak uczestniczenie w Zlocie Młodych Przedowników w Warszawie.

A może jednak ZZK zainteresuje się tym zespołem? Warto!

Klub korespondentów przy Węzle Kolejowym w Lublinie

W »Eternicie« przodują zmiany wyprasek

Nie tak bardzo dawno, bo zaledwie przed kilku miesiącami pracownicy działu wyprasek, mieli nie lada kłopot z wykonaniem planu produkcji. Nowoprzyjeźdźcy do pracy robotnicy, nie znając produkcji wyprasek, niedokładnie wykańczali płytki, co powodowało dużo braków. Brak kamieni do szlifowania hamował produkcję. Zapał robotników potrafił jednak przezwyciężyć te trudności. Mimo, iż plan był wysoki, został zrealizowany w maju w 107,7%. Zmiana ob. Jaworskiego wykonała 117,9% swego planu, a zmiana ob. Szulca — 106,1% (6140).

Stanisław Królikowski
korespondent zakładowy

Władysław Kędra w Lublinie

Dnia 18 czerwca br. odbędzie się w Lublinie w sali Towarzystwa Muzycznego recital fortepianowy znakomitego pianisty Władysława Kędry, laureata IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Usłyszenie znakomitego artysty, który reprezentował muzykę polską w Moskwie, Leningradzie, w Paryżu, w Wiedniu, Dreźnie, Brukseli i innych stolicach, który grał dla świata pracy w górniczym zagłębiu Francji, stanowi dużą atrakcję.

W programie recitalu muzyka W. A. Mozarta (sonata D-dur), Ch. Gluck-Brahmsa (Gawot), R. Schumana (Karnawał op. 9), Fr. Chopina (6 etiud), A. Skriabina (Etiuda cis-moll op. 2), Kabalewskiego (Sonatina C-dur op. 13), Fr. Liszta (Loreley i Mefisto — Walc).

Koncert zorganizowany został staraniem Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos” w Lublinie.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny.
Teatr Miejski:
Operetka Straussa — „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19.

KINA
Apollo: — „Na granicy” prod. radz. godz. 16, 18, 20.
Robotnik: — „Złote jezioro” — godz. 16, 18, 20.

Rialto: nieczynne.
DYŻURY APTEK:
Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.



Żołnierze przygotowują się do Złotu

Na obozie letnim jednostki wojskowej odbyło się z inicjatywy d-twa obozu i Tow. Wiedzy Powszechnej spotkanie żołnierzy z naukowcami. Do obozu przybyli przedstawiciele UMCS, prof. dr Dłużewski i dr Ziarkiewicz, którzy zapoznali się z życiem żołnierzy na obozie.

Przybyłych przedstawicieli nauki w imieniu żołnierzy kwiatami i serdecznymi słowami witali oficer Paliga, przodujący żołnierz — kpr. Woźniak i strz. Puciucha. Mówili oni o tym, że nasze wojsko służy celom obrony pokoju, a nasza nauka interesom mas pracujących, w przeciwnieństwie do nauki amerykańskiej, która pozostaje na usługach podżegaczy wojennych.

Wieczorem, po zajęciach dr Ziarkiewicz wygłosił dla żołnierzy referat pt. „Jak powstało życie na ziemi”. Referat wzbudził wielkie zainteresowanie wśród żołnierzy, którzy zadawali ciekawe i bardzo istotne pytania. I tak — strzelec Kuro-

patwa pytał, jak doszło do powstania gatunków żyjących w wodzie i na ziemi. Strzelca Trochimaka interesowało od czego zależy barwa skóry u różnych ludów, a kpr. Kowalewski, skąd wzięto się słońce. Na wszystkie pytania wyczerpujących odpowiedzi udzielił dr Ziarkiewicz.

Spotkanie żołnierzy z przedstawicielami nauki jest jeszcze jednym dowodem, że Ludowe Wojsko Polskie nie tylko dba o wyszkolenie bojowe żołnierzy, ale też uczy ich, pomaga im w uzupełnianiu wiadomości ogólnych.

Żołnierze podnosząc swą gotowość bojową i ucząc się, przygotowują się jednocześnie wraz z całą młodzieżą polską do Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na część Złotu ZMP-owcy obozu przyrzekli wykonać szereg prac w czasie wolnym od zajęć wyszkoleniowych. Budują oni ośrodek sportów wodnych. Już wykopali nawet znaczną część ziem.

Dla uczczenia Złotu zorganizowano na obozie konkurs na wiersz, opowiadanie lub nowelę, związaną ze Złotem.

Namioty, w których śpią żołnierze są udekorowane hasłami złotowymi, o Złocie pisze się w gazetkach ściennych i mówi się o nim na zebraniach żołnierskich.

Na zebraniu, w którym uczestniczył przewodniczący koła ZMP kpr. Bocan, żołnierze postanowili na część Złotu wzmocnić walkę o rozwój masowego współzawodnictwa i wzorować się w swej pracy na przodownikach, takich, jak st. szer. Orłowski, st. szer. Kowalski, strz. Jarząbek, st. szer. Fiedorowicz, st. szer. Cieślak.

Do udziału w Złocie przygotowują się też żołnierskie zespoły artystyczne. W obozie jest kierowany przez of. Lewandowskiego zespół artystyczny, w skład którego wchodzi 80-osobowy chór, pracujący pod dyktando sierz. Reutnera, zespół taneczny, muzyczny, inscenizacyjny i recytatorski.

Plut. Kopyt przygotował Teatr Lalek „Pionier” — żołnierze opracowali kolektywnie pieśń o Złocie, do której sami ułożyli melodię i słowa.

W przygotowaniach złotych przodują ZMP-owcy, kpr. Ronczewski, kpr. Słaby i plut. Wasikowski, którzy zachęcają swym przykładem innych żołnierzy obozu do pójścia w ich ślady.

Tak więc żołnierze Ludowego Wojska Polskiego potwierdzają na każdym kroku swą łączność z narodem, z młodzieżą i ze wszystkimi bojownikami o pokój i socjalizm.

(n)

Przodujący kolporterzy i listonosze więcej dyskutują

O współzawodnictwo w kolportażu pism rolniczych

E. JANUSZ — LISTONOSZ Z TOMASZOWA LUBELSKIEGO

To że dotychczas jeszcze chłopci na wsi czytają zbyt mało prasy fachowej — rolniczej, jest winą nie tylko Związku Samopomocy Chłopskiej, ale również i samych listonoszy wiejskich. Listonosz zbyt mało jeszcze propaguje te czasopisma w swoim rejonie. Uważam, że stworzenie współzawodnictwa w kolportażu tych pism niewątpliwie przyczyni się do masowego ich rozpowszechniania.

WŁADYSŁAWA CHACHAJ — KOLPORTER Z ZAKŁADU SIECI ELEKTRYCZNYCH W LUBLINIE

„10 miesięcy temu zostałam wybrana kolporterem zakładowym. Wówczas jedynie 26 pracowników prenumerowało prasę codzienną. Nie przestraszyłam się trudności, jakie się przede mną piętrzyły, ale zabrałam się uczciwie do pracy. Obecnie 300 pracowników prenumeruje gazety codzienne i tygodniki. Nie zna-

czy to jednak by praca moja na tym się skończyła. Zobowiązuje się jeszcze ofiarnej pracować w dziedzinie propagowania i rozpowszechniania prasy i wzywam wszystkich kolporterów zakładowych do współzawodnictwa”.



Tow. Władysława Chachaj, przodująca kolporterka z Zakładów Sieci Elektrycznych w Lublinie.

V Ogólnopolskie Zawody Sportowo-Strzeleckie o mistrzostwo PO „SP” otwarte

W ubiegłą niedzielę w Warszawie na Placu Feliksa Dzierżyńskiego odbyło się otwarcie V Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Strzeleckich o mistrzostwo PO „Służba Polsce” na rok 1952. W zawodach bierze udział 1200 junaków i junacek. W pierwszym dniu zawodów odbyły się biegi na 60 m dla dziewcząt i 100 m dla chłopców.

W biegu na 100 m zwyciężył Drzewicki (Poznań) 11,7 sek.

W konkurencjach strzeleckich najlepsze wyniki uzyskali z KBKS na 50 m Siemińska (Warszawa) — 152 pkt, a z KB na 300 m Skrzypek z Opola — 75 pkt na 100 możliwych.

Piłkarze FSGT przyjeżdżają dziś do Lublina



Dzisiaj, przyjeżdża do Lublina ekipa francuskich piłkarzy FSGT w składzie: Forfort, Hello, Dubuisson, Martin, Cassard, Loubiera, Canpoy, Fora, Petri, Feraud, Lercy, Cleret, Philibert.

Mori A. i Mori J. Kierownikami jest Bouled. Drużynie towarzyszy sędzia Vaquie.

Uroczyste powitanie gości odbędzie się między godziną 13 i 14 przed gmachem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie (22 Lipca).

O godz. 16 00 sportowcy francuscy spotkają się w Domu Kultury Kolarza przy ul. Kunickiego z działaczami i sportowcami naszego miasta.

Jutro o godzinie 17.15 na stadionie Ogniwa odbędzie się zapowiadany już przez nas, międzynarodowy mecz piłkarski między FSGT i reprezentacją krajową ZS Ogniwo.

Bilety w cenie 3 zł. zniżkowe (na listy zbiorowe), 5 zł. normalne i 10 zł. trybuna — plus 10% dopłata na fundusz olimpijski — do nabycia w przedsprzedaży dzisiaj w lokalu Ogniwa, a w dzień zawodów na torze żużlowym od rana. (wg)

Aleksander Machaj

Przewodniczący WKKF

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej szlachetnym współzawodnictwem o zaszczyt i prawo uczestniczenia w Złocie

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej, święto zdrowia, siły i męstwa organizowane przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i PKKF na terenie woj. lubelskiego w dniach 21—22 czerwca 1952 r. będzie się odbywało pod hasłem Wielkiego Święta Młodzieży Polskiej — Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Należy stwierdzić, że odbywająca się w tej chwili kampania przygotowawcza do Złotu, w ramach której sportowcy lubelszczycy podejmują liczne i cenne zobowiązania produkcyjne, przyczyniła się w znacznym stopniu do podniesienia na wyższy stopień organizacyjny sportu i wychowania fizycznego.

Odgłosy z terenu świadczą o wielkim zainteresowaniu młodzieży sprawami Złotu. Rośnie fala zobowiązań przedzłotowych zarówno produkcyjnych jak i w zakresie budowania urządzeń sportowych, zwiększania ilości zdobywania norm SPO, liczby członków oraz polepszania wyników wyczynowych i ustanawiania rekordów. Tak np. SKS przy Krasnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych zobowiązał się zdobyć ponad plan 22 odznaki SPO, wybudować boisko do siatkówki i koszykówki, LZJ Stróża, pow. Kra-

śnik wybudować boisko do piłki nożnej, SKS Puławy wybudować tor przeszkód (150 m), LZS Parczew zobowiązał się powiększyć ilość członków o 20 osób w tym o 5 kobiet, LZS Brzeźnica Bychawska — wybudować boisko do piłki nożnej. Sportowcy Stal Chełm postanowili przepracować 500 godzin przy budowie stadionu oraz wyremontować basen sposobem gospodarczym, co da 9.000 zł oszczędności. Koło „Stal” przy WSK założy sekcję bokserską. LZS Parczew — przeprowadzi kurs dla 40 zawodników, którzy zdobędą prawo jazdy na motocyklach w terminie do 22 czerwca br.

W ramach zobowiązań złotych niektóre powiaty naszego województwa znacznie przekroczyły planowaną liczbę startujących w Biegu Narodowym, jak np. w Puławach i Chełmie. Świadczy to o poważnym ożywieniu ruchu sportowego w mieście i na wsi pod hasłami złotych. Celem przyjechać z pomocą organizacjom sportowym w mieście i na wsi, przy wyborze przodowników ruchu sportowego, najbardziej godnych do jego reprezentowania na Złocie, Prezydium GKKF zatwierdziło regulamin współzawodnictwa sportowego. Konkurs współzawodnictwa przeprowa-

dzony będzie w następujący sposób:

Udział w konkursie biorą wszystkie koła, LZS i SKS oraz indywidualnie wszyscy sportowcy. Konkurs przeprowadzony będzie w trzech oddzielnych grupach: grupa I — koła przy zakładach pracy, grupa II — Ludowe Zespoły Sportowe, grupa III — Szkolne Koła Sportowe.

Koła Sportowe zwołują zebrania z udziałem przedstawicieli: kierownictwa zakładu pracy, organizacji ZMP, rady zakładowej oraz aktywistów społecznych. Na zebraniach tych członkowie koła podejmują zobowiązania uwzględniając przedterminowe wykonanie i przekroczenie planowych zadań na 1952 rok produkcyjnych, sportowych i kulturalno-oświatowych.

Konkurs współzawodnictwa pomoże nam jeszcze bardziej pogłębić naszą pracę i objąć nią szerokie rzesze młodzieży. Wyniki pracy podsumowane będą na Święcie Kultury Fizycznej w dniu 22 czerwca br. (I etap). Ambicją każdego koła powinno być — aby w ocenie tej wypadło jak najlepiej. Nagrodą i wyróżnieniem będzie zakwalifikowanie na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Słońce przechyliło się już za wysoki mur Wesołego Miasteczka. Zaleciało śmietnikami, które jak maciejkę czuła najmocniej o zachodzie. Gorejący czerwienią kurz, wzbity przez dzieciaki, opadał z wolna. Uciszała się wrzawa, wyraźniej słyszano się teraz czyjeś w boleściach charczenie i Korbala, mówiącego wciąż o Celulozie. Jak ją kupić — „za śmieszne pieniądze, za marki kupić!” — papiernik jeden z Pabianic, Senger, ale żadnego dochodu nie miał z nowego interesu...

— Gryził się tym, gryził i na zgryzoty w końcu zmarł. A dzieci po sobie nie zostawił, to cała dalsza rodzina, wszystkie pociotki w płacz — że taki podatek spadkowy: milion złotych! Skąd wziąć na raz milion gotówką? Wtenczas, panie dziejku zajeżdża do nich Sztajnhagen, limuzyna, ma się rozumieć zajeżdża — na spółnika! Lepszy łobuz, co? Ba i no — od korony polskiej łobuz; Sztajnhagen, ojczulku, dla grosza się zabije, Sztajnhagen w domu cukier liczy, czy nie za dużo wychodzi. Miałby się tu dochodu nie doliczyć?!

Głos Korbala był wstrętny, jak wiedźma siedząca u wejścia do budynku z przeciwka o twarzy obłej, zadowolonej i piersiach obwisłych, bajtałacha jakaś, mówiąc po rzekucuku. Wstrętny jak para w bramie, bezmyślnie podrygująca kolanami do taktu obmierzłej piosenki „Czy pani mieszka sama, czy razem z nim?”

Szczesny chciałby już zasnąć, by tego wszystkiego nie widzieć, nie słyszeć, i żeby Korbala zamknął już gębę. Doprawdy można uwierzyć, że Pan Bóg stworzył niebo, ziemię i łobuzów. Jak on to mówi smakując „łobuz”, to mu to „łob” na tłustych wargach ocieka! Zwykły łobuz, lepszy łobuz od korony polskiej — innych ludzi u niego nie ma, tylko tacy i my też, chyba że ktoś jest tak głupi jak cieśla, albo jeszcze „nie złapał cuğu” jak Szczesny. Bo Korbala już złapał, ale „nie chcą posunąć się, nie dopuszczają, łobuzi”...

IV

W tym mieście pachnącym raz paloną kawą zbożową,

IGOR NEWEDLY

Pamiętnik z Celulozy

gdy wiatr był od Bohma, a raz ługiem, gdy wiatr był od Celulozy — zaczęli wieść żywot słoneczny: ze słońkiem nadzieja na pracę budziła ich i ze słońkiem gasła.

Wychodzili z Wesołego Miasteczka we czwórce, bo z Korbalem i Gawlikowskim, dzień cały leżeli na placu przed kantorkiem i wieczorem z niczym wracali.

— Swoich ludzi pchają, łobuzi — kłął Korbala przedsiębiorców. — Chadeków biorą. Trzeba w łapę dać.

Był przekonany, że cieśla stać na to. U takiego ze wsi, chociaż stęka i skrzypi, zawsze parę groszy się znajdzie. Jak on posmaruje, to z nim razem można się do roboty prześlizgnąć, na to właśnie Korbala liczył.

Tak oto trzymali się razem i jeden drugiego obciążowywał: cieśla Korbala, bo wierzył w jego spryt, a Korbala cieśle, bo wierzył u niego gotówkę.

Dlatego szli razem do Celulozy, dlatego przez dzień cały różne sobie świadczyli przysługi, dlatego wreszcie wieczorem pod murem, jeśli cieśla kichnął to Korbala zaraz słowem go obtarł:

— Na zdrowie, ojczulku.

— Bóg zapłać, panie kochany, Bóg zapłać...

Któregoś dnia — był to ich leżenie na placu dzień trzeci czy czwarty — zaczął Korbala starego przysposabić.

— Dla was, ojczulku, najlepiej byłoby pójść na plac drzewny. Na siekierę. Strugacze w każdej partii mają takiego, którego obaiki dla nich siekierą szykuje. Nazywa się — siekiera. To byście tamuj cieśliczką sobie pomachiwali — dla was rzecz zwyczajna, nie trzeba się uczyć, a co dzień osiem złotych jak w zegarku cyka.

19)

— Osiem złotych?!

— A tak. Jakem, panie dziejku, tu robił, lat temu pięć, tośmy w sobotę brali po 50 złotych.

— No-no... I cośta z taką forszą robili?

— At, żyło się. Rozmalcie... Ludzie, panie dziejku, dobierają się w partiach podług strugania, względem tego na co strugają? Jedni strugają na domki, przeważnie chłopskie partie, żeby odłożyć sobie na domek. Inni znów strugają na dzieci, żeby do szkoły chodziły. A myśmy strugali, żeby się zabawić. Kawalerska partia. W sobotę człowiek umył się, ubrał jak kominiarz we wszystko czarne — garnitur, laskierki, sztywniak — i na zabawę! A w niedzielę na noc tośmy do domu nie inaczej wracali ino dwoma dorożkami. Na jednej ja siedzę i śpię: „jajdzie, jajdzie sobie pan!” A na drugiej, za mną znaczy się, jadzie moja głowa — melonik, ma się rozumieć... Tak się robiło, ojczulku.

— A ci, a te chłopskie partie, powiadasz pan... Czy z tego co było? Domki postavili?

— A jakże? Pobudowali się. Na Plockiej, na Cichej, za Białą Cegielnią... Proszę obejrzeć, jakie domki stoją. I teraz się budują.

— Mają ludzie szczęście — westchnął cieśla.

— II, jakie tam szczęście. Ot, co mają — Korbala palcami pokazał. — Pieniądze! Bez tego szkoda gadać... A czy nas by przyjęli? Guzik. Ale znalazł się wtedy jeden taki gospodarz, starszy już, trochę nawet do was podobny. „Słuchajcie, chłopcy, powiada. Ja wyłożę. Zrobimy partię. Ale żebyście mnie za to uszanowali, żebyście mnie nie robili”. I tak też było. On siekierą został, a myśmy strugaczami. On też na całą partię wypłatę brał i rozdzielał. Myśmy po prawdzie wszystko przepuścili, ale on ma. Domek ma z ogrodem na Rakutówku, teraz znowu inspekta zakłada... Po co ja to mówię? Żebyście, ojczulku, na placu nie leżeli. Na nie takie leżenie. Musicie wstać, wziąć Udaika czy Sumczaka na stronę i przemówić im do ręki.

(c. d. n.)